

Tadeusz SYP

„Pamiętam dobrze — opowiada Tadeusz Syp — że 7 stycznia 1947 roku był piątek, dzień był mroźny i prószyl drobny śnieżek. W taki właśnie dzień przekroczyłem po raz pierwszy bramę naszego zakładu.

W ówczesnym biurze technicznym, które znajdowało się w budynku administracyjnym, tutaj, gdzie dzisiaj ma swoje pomieszczenia Dział Organizacji i Bazy, pracując, zostałem przyjęty przez zastępcę dyrektora do spraw technicznych.

Rozmowa trwała krótko. Zastępca dyrektora zapytał mnie co chcę robić w zakładzie? Ponieważ miałem prawo jazdy proponowałem Dział Transportu. Wtedy zastępca dyrektora po chwili namysłu zaczął telefonować. Po dłuższym „wydzwanianiu”

(Dokończenie na str. 2)



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 25 OZŁ

Nr 17 (679)

20 czerwca 1977 r.

Rok XXV



Jeszcze raz o Domu Chemika

— „Dlaczego tak długo nie ma odpowiedzi na moje uwagi w sprawie braku i niedociągnięć w Domu Chemika, o których donosiłem redakcji?”

Pościel nadal nie jest zmieniana co dwa tygodnie ale raz na miesiąc lub raz na półtora miesiąca, również pokoje nie są sprzątane i musimy sami to robić.

Na trzecim piętrze nie ma ciepłej wody a od 10 do 12 nie dochodzi również zimna woda. Co z tego, że jest łazienka, skoro w takich warunkach nie można z niej korzystać.

Również nie można korzystać z ubikacji, gdzie nie spływa woda.

Kiedy sytuacja w Domu Chemika poprawi się? Stały Czytelnik.—

OD REDAKCJI

Ponieważ w zasadzie staramy się zamieszczać listy krytyczne wraz z odpowiedzią, czekając na odpowiedź kierownictwa Domu Chemika nie za mieszczaliśmy również wypowiedzi czytelnika. Ostatecznie zamieszczona ona została dopiero w poprzednim numerze „Wspólnego Celu”.

Dla umożliwienia nam wcześniejszego przesłania odpowiedzi, prosimy w przyszłości podawać — dla wiadomości redakcji — swoje nazwisko.

List zamieszczamy, ponieważ są w nim nowe uwagi krytyczne, które przekazaliśmy kierownictwu Domu Chemika.

Z winy Oddziału PKS

— „Serdecznie przepraszamy organ zatorów oraz Załogę Zakładu uczesniczącą w uroczystościach akademii z okazji Dnia Chemika za nie odbycie się zamówionej imprezy w wykonaniu Haliny Frąckowiak i Zespołów dnia 3 czerwca 1977 r. w sali Domu Kultury „Kwadrat” w Jeleniej Górze.

Niesolidność wykonania naszego za mównienia przez Oddział PKS w Lubaniu oraz awarie autobusu na trasie przelotu z Lubania do Wrocławia i Jeleniej Góry, spowodowały ponad godzinne opóźnienie w przybyciu na miejsce zespołu artystycznego, co automatycznie wykluczyło jego udział w uroczystościach.

Jako dowody załączam odpis kopii zamówienia z potwierdzeniem przyjęcia oraz protokół spisany na ww. okoliczność. W stosunku do winnych skandalicznego niedociągnięcia, wystąpimy z roszczeniem naprawy strat materialnych i materialnych.

Uczestników uroczystości, Dyrekcję, Radę Zakładową oraz organizatorów imprezy jeszcze raz serdecznie przepraszam w imieniu Agencji.

Łączę jednocześnie najlepsze życzenia z okazji Dnia Chemika oraz najserdeczniejsze pozdrowienia od pracowników Karkonoskiej Agencji Imprez Artystycznych w Jeleniej Górze. Dyrektor Romuald Pistl.—

Kto winien?

— „W referacie na akademii z okazji Dnia Chemika usłyszyliśmy, że największą pozycję kosztów zakładu stanowią ścieki i woda. Trzeba więc nimi tak gospodarzyć, aby nie obciążały tak jak dotychczas naszego zakładowego budżetu.

A co się robi w praktyce?

Właśnie 4 czerwca br. rano rzeką Kamienną płynęła piana i ług. Dawno już nie widzieliśmy takiego zanieczyszczenia rzeki, ludzie idący do pracy zatrzymywali się i wyrażali swoje zdziwienie taką gospodarką.

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Po wypadku

Wypadek który miał miejsce 8 czerwca br. w Oddziale Przygotowalni Wiskozy w naszym zakładzie, wywołał ożywioną dyskusję i wiele komentarzy.

Prawie każdy z pracowników zakładu, ma coś w tej sprawie do powiedzenia. Wszyscy jesteśmy mądrzy, szkoda że dopiero po szkodzie. Szkoda, że nie potrafiliśmy, mając tak duże doświadczenie w zwalczaniu niebezpieczeństw przy pracy, zapobiec temu wypadkowi.

Po szczegółowych i obszernych badaniach, opracowany został dziesięciopunktowy plan poprawy warunków bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie, który w formie zarządzenia wszedł w życie.

I można by spać spokojnie, gdyby nie wątpliwości, na które zwracaliśmy już kilka razy uwagę, wątpliwości, które pozostały również po zapoznaniu się ze wspomnianym wyżej zarządzeniem. Można by je ograniczyć do jednego zresztą stwierdzenia, że teoretycznie umiemy rozpracować każdy problem doskonale, niestety w praktyce za wielu jest wśród nas niezdyscyplinowanych.

I to są właśnie główni winowajcy, również tego wypadku, który miał miejsce 8 czerwca br. w Oddziale Przygotowalni Wiskozy. Wypisano i wypowiedziano wiele na temat roli mistrza w oddziale, jako bezpośredniego zwierzchnika, tego który jest najbliższy pracownika produkcyjnego,

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W ostatniej dekadzie czerwca br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

23 czerwca — Witold Grabarczyk z Wydziału Remontów.

29 czerwca — Eugeniusz Kuźniak z Oddziału Alkalicacji.

W ostatniej dekadzie czerwca minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

21 czerwca — Janina Moncher z Działu Kontroli Jakości,

22 czerwca — Franciszek Tlalka z Oddziału Włóknieni,

25 czerwca — Kazimierz Kwiatkowski z Działu Transportu,

27 czerwca — Kazimierz Miszczak z Wydziału „El”.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Fragment ulicy Głównej przy Ośrodku Propagandy i Informacji

Fot. Z. Adamski



„RYNEK-77”

Produkcja rynkowa czyli słów kilka na wciąż ważny temat

O ważności produkcji rynkowej nie trzeba nikogo przekonywać. Każdy z nas jest przecież nie tylko producentem dóbr i usług, ale również konsumentem, tj. wydatkuje swoje dochody na zakup towarów rynkowych. Zarabiamy coraz więcej, więc musimy i więcej produkować.

Zagadnienie to znalazło się w centrum uwagi władz partyjnych i państwowych. Jest jednak rzeczą jasną, że konkretne rezultaty może tu przynieść tylko bezpośrednia działalność i inicjatywa samych wytwórców, tj. przede wszystkim załóg zakładów pracy.

Nasze przedsiębiorstwo jest o tyle w niekorzystnej sytuacji, że jesteśmy w zasadzie producentem surowców, które trafiają na rynek po dalszym przetworzeniu.

Produkcja wyrobów rynkowych stanowiła i stanowi nadal niewielki margines naszej działalności, rzędu 0,15% w skali roku. W roku 1976 sprzedaż wyrobów z przeznaczeniem na rynek wyniosła 3.425.000 zł, wobec 1.428 milionów wartości sprzedaży ogółem.

Na wartość tą złożyły się: wyprodukowanie 25 tysięcy m² siatki ogrodzeniowej, notabene artykułu bardzo na rynku poszukiwanego, 12,5 tony folii polietylenowej i 13,5 ton wkładów do kółder, z elany.

Na rok bieżący zakład nasz otrzymał zadanie wyprodukowania wyrobów rynkowych za sumę 10 mln

złoty wg cen detalicznych, tj. prawie trzykrotnie więcej niż wyprodukowaliśmy w roku 1976.

Samodzielnemu Oddziałowi Wykonawstwa Inwestycji przydzielono z

tego do wykonania produkcję wartości 1 mln zł.

Warunkiem realizacji tego zadania jest w pierwszym rzędzie powiększenie listy wyrobów oferowanych na rynek, bowiem zwiększenie produkcji wyrobów dotychczas wytwarzanych jest nierealne, z uwagi na dotkliwy deficyt surowców w skali kraju (granulatu polietylenowego do produkcji folii i drutu do produkcji siatki).

(Dokończenie na str. 3)

Dyplom dla zakładu

Wiele pisaliśmy w ubiegłym roku w naszej gazecie na temat trójstopniowej kontroli warunków pracy, w związku z udziałem zakładu w konkursie na ten temat.

Miło nam donieść, że udział zakładu w tym konkursie zakończył się sukcesem, który wieńczy dyplom następującej treści:

Nasi korespondenci relacjonują przebieg imprez Dnia Chemika

Tradycyjnie, jak co roku, zamieszczamy krótkie relacje naszych korespondentów z imprez i uroczystości, które odbyły się z okazji Dnia Chemika.

AKADEMIA ZAKŁADOWA
Akademia Zakładowa z okazji Dnia Chemika i 30-lecia Zakładu odbyła się w piątek 3 czerwca br. w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury „Kwadrat”.

bezpośredni udział w ochodach Waszego święta.

Chciałbym zapewnić Was, jako dłu goletni pracownik resortu przemysłu chemicznego a także Waszych Zakładów, że zawsze mile wspominam pracę w tym resorcie i dlatego będę myślał razem z Wami obchodzić Wasze święto.

Pozwólcie drodzy Towarzysze i Przyjacieli, że tą drogą z okazji Waszego święta — Dnia Chemika, złożę na Wasze ręce najlepsze i najserdeczniejsze życzenia dla kierownictwa i wszystkich pracowników resortu chemicznego.

Z okazji trzydziestolecia istnienia Waszych Zakładów życzę kierownictwu i całej załodze, wszystkim kolegom i Przyjaciołom dalszych sukcesów i coraz większych osiągnięć w pracy zawodowej.

Życzę także Wam i Waszym najbliższym — wiele szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Kazimierz Olszewski — wiceprezes Rady Ministrów.—

— „Serdecznie dziękuję za dowód pamięci i zaproszenie mnie na uroczystości związane z 30-leciem Zakładów zawsze bliskich mojemu sercu.

Równocześnie proszę przyjąć z tej okazji, jak również w związku z nadchodzącym Dniem Chemika serdeczne życzenia dalszego rozwoju Zakładu i sukcesu w realizacji postawionych zadań gospodarczych.

Henryk Vogt — podsekretarz stanu, Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.—

— „Z okazji Dnia Chemika składam w imieniu całego stanu osobowego Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej najserdeczniejsze gratulacje i życzenia najlepszych rezultatów produkcyjnych oraz osiągnięć w przysparzaniu dóbr materialnych naszej Socjalistycznej Ojczyźnie i regionowi.

Jubileuszowe i świąteczne gratulacje i życzenia

W miłych dla nas wszystkich dniach tegorocznego Święta Chemików oraz jubileuszu 30-lecia „Celwiskozy” nadeszło do Dyrekcji i Samorządu Robotniczego wiele telegramów i listów z życzeniami dla całej Załogi Zakładów. Zamieszczamy je w pełnym brzmieniu w gazecie.

— „Szanowni Towarzysze i Koleżo! Drodzy Przyjacieli!

Pragnę serdecznie podziękować za pamięć i zaproszenie mnie na uroczystości związane z trzydziestolecie istnienia Waszych Zakładów oraz Dniem Chemika.

Niestety moje obowiązki służbowe nie pozwalają mi w tym czasie na



(Ciąg dalszy na str. 2)

Brakarz Krystyna Zakrzewska sprawdza przy suszarce jakość produkowanej tetry sanitarnej. Fot. archiwum



Zamiast włókna III gatunku - textra sanitarna gatunku I

Mgr inż. Ryszard Kilian złożył swój pierwszy projekt racjonalizatorski jeszcze w okresie praktyki.

Projekt pt. „Mieszalnik cyrkulacyjny do regeneracji tkanin” otrzymał nagrodę na giełdzie racjonalizatorskiej i w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Obecnie, po trzech latach pracy w naszym zakładzie mgr inż. Ryszard Kilian ma na swoim koncie pięć projektów wynalazczych.

Szczególnie ceni sobie spośród nich projekt dotyczący zwiększenia odzysku dwusiarczku węgla, który zastosowany został już na jednym z odgazowywaczy w Oddziale Włókiarni i daje dobre rezultaty. Jest znacznie mniej zrywów niż na pozostałych maszynach, zostały tym samym poprawione warunki pracy i zwiększona regeneracja dwusiarczku.

Projekt złożony w zespole, wymagał dużego nakładu pracy, doświadczenia i rozważań teoretycznych, ale przyniósł duże korzyści. W okresie kolejnych remontów, będzie wprowadzony również na pozostałych odgazowywaczach.

Najnowszy projekt racjonalizatorski złożony przez mgr inż. Ryszarda

Kiliana również w zespole, dotyczy wykorzystania III gatunku tetry standard do produkcji tetry sanitarnej i bielonej w gatunku I.

Również ten projekt został wyróżniony na giełdzie racjonalizatorskiej. Oblicza się, że dotychczas około 4% włókna w produkcji globalnej jest przeklasyfikowane do III gatunku. Według założeń projektu racjonalizatorskiego zostanie ono poddane ponownej obróbce na maszynie rusztowej w ten sposób, że włókno z bel lub luźne będzie podawane transportem taśmowym przewoźnym i w miejscu spadania z transportera na rozkładacz będzie natryskiwane odpowiednim roztworem.

Projekt wymaga dobudowania kadzi dializerowej na dotychczasowej wraz z pompą o wydajności 30 metrów sześciennych na godzinę. O ile natrysk ten okazałby się niewystarczający, do tego samego obiegu wprowadzony zostanie natrysk na drugie pole.

Tak przygotowane włókno poddane zostanie następnie obróbce fizykochemicznej jak textra sanitarna.

Mariań Kotlarek

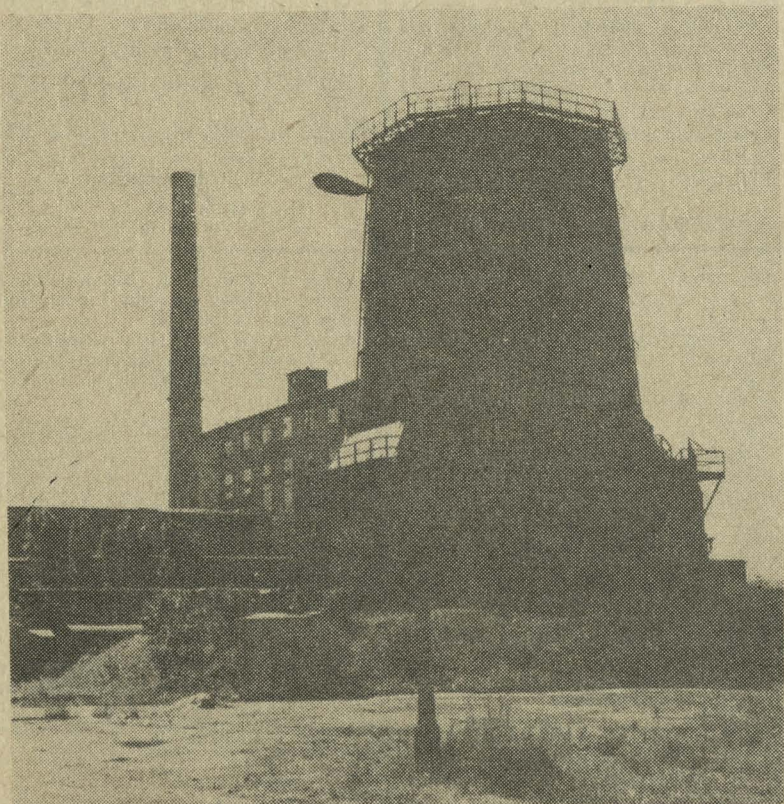
Jubileuszowe i świąteczne gratulacje i życzenia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

łań modernizacyjnych w Waszym Zakładzie, dla poprawy efektywności i warunków pracy Załóg.

Składamy dzielnej Załodze i Jej Kierownictwu najlepsze życzenia w zakresie realizacji zadań gospodarczych, satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku oraz dużo pomyślności osobistej i rodzinnej. Z wyrazami szacunku za Kierownictwo „Bielawu” mgr inż. Jerzy Mysior.—

(Dokończenie na str. 3)



Chłodnia na tle budynku celulozowni.

Fot. Z. Adamski



Wypadek który odsłonił wiele zaniedbań i niedociągnięć

Na wstępie parę faktów. 9 kwietnia br., mimo kalendarzowej wiosny padał śnieg i przez wybite w Oddziale Alkalizacji okno, do hali na czwartym piętrze wiał wiatr i przypominała się prawdziwa zima.

Janusz Jechna — zestawiacz mieszanek (według fachowej nomenklatury stanowisk pracy) postanowił użyć doli pracowników i chciał zasłonić okno arkuszem celulozy. W ramie znajdowały się kawałki szkła po wybitej szybie. Podchodząc do okna z arkuszem celulozy, Janusz Jechna natrafił po drodze na pozostawiony tam wózek do przewożenia bel z włóknem. Wchodząc pomiędzy ramy wózka, potknął się i odruchowo chwycił za ramę okiennej. Skaleczył palec o odłamki szkła pozostawione w ramie i 14 dni był niezdolny do pracy.

Warto pomyśleć, ile w tym krótkim wydarzeniu można zauważyć nieprawidłowości, faktów, które nie powinny mieć miejsca w szanującym się oddziale produkcyjnym, gdzie sprawy bezpieczeństwa pracy powinny być traktowane poważnie, na równi ze sprawami produkcji.

Chociaż więc kwiecień zapowiada teoretycznie wiosnę, nie sposób tolerować faktu, że w oddziale produkcyjnym wskutek braku szyby w oknie, wiatr hulał jak po polu.

Trudno również wytłumaczyć, dlaczego nikt z pracowników a tym bardziej z nadzoru średniego, nie zwrócił wcześniej uwagi na to, że odłamki szkła pozostawione w ramie okiennej, to potencjalne zagrożenie wypadkowe. A przecież tyle się mówi w naszym zakładzie, ostrzega i pisze w naszej gazecie na ten temat, że trzeba usuwać wszelkie zagrożenia, że trzeba na każdym kroku dążyć do tego, aby praca nasza była bezpieczniejsza.

Wzywamy ciągle załogę zakładu do podejmowania wszelkich starań, zmierzających do oszczędności surowców i materiałów.

A jednak bardzo często widzimy, jak celuloza, surowiec wytwarzany w naszym zakładzie, używana jest do różnych celów, wcale nie związanych z produkcją. Czy więc zatykanie okien celulozą to działanie, które można obserwować bez irytacji?

I wreszcie sprawa ostatnia: porządek w miejscu pracy. Nie wiem czy najlepsze miejsce dla wózka do przewożenia bel, jest pod oknem.

Jeżeli takie zwyczaje panują w Oddziale Alkalizacji to trzeba powiedzieć, że nie jest to zwyczaj najlepszy.

Komisja badająca przyczyny wypadku zalecała wstawić szybę i omówić wypadek z pracownikami. W piśmie Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy do Kierownictwa Oddziału Alkalizacji mówi się jeszcze o usunięciu odłamków szkła z ramy okna, o dokonaniu przeglądu okien w całości pomieszczeń Oddziału i uzupełnieniu brakujących szyb przede wszystkim w pobliżu stanowisk pracy i wprowadzeniu właściwej organizacji, jako że wózek był ustawiony nieprawidłowo.

Kierownictwo Oddziału i nadzór średni nie będzie musiał już nic myśleć, wystarczy jeżeli wykona przedstawione zalecenia. I to jest chyba źle, że do tego się ograniczają wypadkowe konsekwencje. Albowiem czas najwyższy, aby teoria potwierdziła u nas na każdym kroku, że ludzie odpowiedzialni nie tylko wiedzą jak powinno być w Oddziale, ale że wprowadzają teorię w praktyce. Jeżeli tego nie robią, dość przypomnienia. Czas na wyciągnięcie wniosków.

Bronisław Ralo

Tadeusz Syp

(Dokończenie ze str. 1)

niu” zgłosił się mężczyzna w polowej rogatywce strażackiej ze srebrnym naszykiem, i w mundurze kolejarza. Jak się później okazało był to ówczesny komendant Straży Pożarnej Cwiek.

Zaproponowano mi pracę w organizującej się Straży Pożarnej. Tak zdecydowano zupełnie przypadkowo o dalszej mojej pracy zawodowej. Tak stałem się strażakiem, trzecim w tej służbie w Celwiskozie, po komendancie Cwieku i Józefie Ładzińskim, którzy już nie pracują w naszym zakładzie...

Pierwsze dni pracy, choć nazywały się dyżurem, polegały na zbieraniu po terenie zakładu, wyciąganiu ze złomu i gruzów wszystkiego, co miało lub mogło mieć jakiś związek z pracą w Straży. Tak dorobiliśmy się pierwszych prądnic, węzłów itp., potem zaczęliśmy oznakowanie hydrantów.

Całe szczęście, że w tym okresie czasu nie było pożarów, mieliśmy więc czas na przygotowanie sprzętu a następnie na jego konserwację. Nasza baza i garaże mieściły się w

obecnych warsztatach Działu Socjalnego.

Potem otrzymaliśmy pierwszą motopompę, którą zainstalowaliśmy na czterokołowym wózku. Obsługiwało ją czterech strażaków, ja byłem mechanikiem.

Pierwszą poważną akcją mieliśmy dopiero 30 stycznia 1949 roku, był to również nasz pierwszy, większy egzamin. W tym dniu wybuchł pożar w drewnianym hoteliku, który znajdował się w pobliżu obecnego budynku Rady Zakładowej. Od momentu zawiadomienia nas o pożarze do chwili rozpoczęcia gaszenia minęło 30 minut i w tym czasie spłonęło jedno skrzydło budynku. Przypominam o tym, aby uzmysłowić, jaki dokonał się w ciągu niespełna trzydziestu lat, postęp. Dzisiaj jesteśmy obecni w każdym miejscu zakładu z nowoczesnym sprzętem, w ciągu 90 sekund.

Bardzo trudne były lata 1953-54, kiedy dziennie zdarzało się 6-7 pożarów w Oddziale Włókiarni. Były to pożary suszarek, pełniliśmy wtedy tam stałe dyżury, ludzie byli cały czas w pogotowiu bojowym. Sytuację pogarszał brak instalacji alarmowych małe przekroje hydrantów, brak dostatecznej ilości wody.



—, Dnia 5 października 1831 roku na obszarnej nizinie pod Szczytorem generał pruski von Schmidt razem z kilkoma oficerami przeprowadzał armię polską przez granicę Królestwa Kongresowego. Na czele jechał Rybiński, otoczony sztabem, wszyscy w długich, granatowych płaszczach, za nimi konnica, na prawym skrzydle artyleria, na lewym piechota. Gdzieś w tyle posuwały się wozy z rannymi, lekarze i dwa pojazdy Potockiej. Na wojskowe powitanie armii polskiej odpowiedzieli trębaczem fazylierów pruskich, których kilka kompanii czekało na granicy. Tuż po przejściu granicznego pasa dał się słyszeć dramatyczny i upokarzający dla żołnierza chrzest składanej

przed Prusakami broni, której nie zdołano zakopać lub zniszczyć...

Zadroszczyłam wolnym ptakom, ciągnącym nocą licznymi kluczami z jezior i bagien mazurskich. A chociaż dobrowolnie opuszczały nasze ziemie, lecąc by przezimować na południu w lepszych warunkach, przecież żegnały swoje dotychczasowe miejsca załosnym klangorem. Bo tu się urodziły i wychowały, tu wolałyby umrzeć. Ale ptakom została możliwość powrotu na wiosnę. Czy i nam przyszła wiosna nową nadzieję przyniesie? Czy i my wszyscy będziemy mogli powrócić, by nasze zniszczone gniazda odbudować?...

JEST TO FRAGMENT OPowieści BIOGRAFICZNEJ WAWRZYKOWSKIEJ-WIERCIACHOWSKIEJ O WIELKIEJ PATRIOTYCZNEJ POLSKIEJ KŁAUDYNIE Z DZIAŁYŃSKICH POTOCKIEJ P. T. „PROMIENNA” — DZIAŁAJĄCEJ GŁÓWNIEM W OKRESIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO I NA EMIGRACJI.

Ms.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Listy do redakcji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Prosimy o wypowiedź kierownictwa Wytwórni Celulozy, dlaczego do niedbalstwa zdarzyło się. Zenon Arski.—

Niebezpiecznie!

— „Większość autobusów MPK linii 2 i 3, dojeżdżając do przystanku na którym powinni pasażerowie wysiąść, nie podjeżdża w miejsce gdzie oznaczony jest przystanek, ale staje po prawej stronie ulicy Karola Miarki obok barierki przy torze kolejowym.

Pasażerowie wysiadający z autobusu po prawej jego stronie nie widzą w tym momencie co dzieje się na ulicy i łatwo może nastąpić wypadek, gdyż nadjeżdżający samochód może ich potrącić.

Sprawa ta była już poruszana w naszej gazecie, była odpowiedź Dyrekcji PMK, że autobusy powinny podjeżdżać na przystanek, ale kierowcy nie sobie z tego nie robią i nadal zatrzymują się w różnych miejscach, byle nie na wyznaczonym przystanku.

Dziwny wydaje się również brak jakichkolwiek kontroli, mimo wielu sygnałów, ze strony wspomnianej Dyrekcji MPK, która ogranicza się jedynie do uprzedzających listów, ale chyba nie ma wpływu na dyscyplinę swoich pracowników.

Pracownicy Celwiskozy — pasażerowie autobusów MPK powoli zaczynają się przyzwyczajać do tego, że większość kierowców MPK zmusza ich do wysiadania z autobusu w różnym oddaleniu od przystanku, względnie kilka minutami oczekiwać na możliwość zajęcia miejsca w autobusie, ale nie mogą pozwolić na to, aby narażać ich na niebezpieczeństwo, tylko dlatego, że kierowca nie uważa za słuszne podjechać pod przystanek. Cz. K.—

Radykalna zmiana na korzyść nastąpiła po modernizacji systemów alarmowych i wodociagowych. Straż pożarna wyposażona została w nowo czesny sprzęt przeciwpożarowy, radiostacje i sygnalizację.

Tyle wspomnień z okazji 30-lecia. Tadeusz Syp zaczął pracę w Straży Pożarnej jako mechanik, potem ukończył kurs techników-mechaników w Bielsku Białej i Szkole Oficerów Mechaników Pożarnictwa. W roku 1958 został zastępcą komendanta do spraw techniczno-szkoleniowych a w roku 1963 komendantem Straży i tę funkcję pełni do dnia dzisiejszego.

Zbigniew Adamski

Po wypadku

(Dokończenie ze str. 1)

w chwili gdy rozpoczyna on pracę. Na szkoleniach bhp mistrzowie zapewne barwnie i pięknie opowiadają o tym, jak to mistrz wita pracownika, który przyszedł do pracy, jak patrzy mu w oczy aby poznać w jakiej jest dyspozycji fizycznej i psychicznej, bo przecież za chwilę rozpocznie on trudną i odpowiedzialną pracę na stanowisku roboczym. Nie można go do niej dopuścić, jeżeli czuje się źle. Jest to co najmniej równomierna troska o człowieka i o produkcję.

A jak jest w praktyce? Do „biurka” mistrza (tak się określa pomieszczenie mistrza, aby nie powiedzieć pełnego słowa: BIURO) jeden z pracowników przynosi przepustki kolegów, którzy już są w pracy, przebiegają się, albo zdążyli podrzucić swoją przepustkę „po drodze” koleżce. Mistrz ich nie widział, może ich zobaczy jak przyjdą po przepustkę, lub kiedy sam będzie na hali produkcyjnej. Ale może też ich dzisiaj nie zobaczy.

Bo mistrz musi pisać, meldować, wypełniać, przejmować a niewiadomo co jeszcze.

I to jest publiczna tajemnica, o tym często mówią mistrzowie i na tym gadaniu się kończy.

Słowem: teoria swojej a praktyka swoje.

To właśnie ta zła praktyka, doprowadziła do tego, że 8 czerwca br. w Oddziale Przygotowalni Wiskozy został dopuszczony do pracy pracownik w stanie nietrzeźwym, który uległ śmiertelnemu wypadkowi. Teraz już chyba nikt nie ma wątpliwości, co jest dla mistrza ważniejsze: czytanie raportu, dowiadwanie się jak szła produkcja na poprzedniej zmianie, czy też stan zdolności do pracy podległych pracowników.

Czas jednak również najwyższy, aby zacząć kontrolować, jak w oddziałach wprowadzane są w życie najważniejsze prawdy bhp. I aby karać za ich nie przestrzeganie, nie dopiero wtedy, kiedy człowiek ulegnie wypadkowi, ale znacznie wcześniej, profilaktycznie.

Stefan Karski

Przy produkcji pierwszej celulozy

Zofia Sliwa pracownica Oddziału Regeneracji Ługu wchodziła w skład trzyosobowej delegacji (o czym pisaliśmy we „Wspólnym Celu”), która na konferencji partyjnej w 1954 roku w naszym zakładzie, zameldowała o wyprodukowaniu przez nowo uruchomioną Wytwórnice, pierwszej partii celulozy.

Zofia Sliwa tak wspomina to ważne w historii „Celwiskozów” wydarzenie:

— „Po zakończeniu budowy Wytwórnicy Celulozy w roku 1954, jej kierownikiem był początkowo inż. Przybyłek, delegowany z Kaletniańskich Zakładów Celulozowych, później inż. Ryszard Janik, obecnie kierownik Laboratorium Badawczego.

Wytwórnica składała się w tym czasie z pięciu oddziałów: warzelni wraz z dyfuzją, sortowni, rębalni, kotłów sodowych i wyparek z kaustyzacją. Nie było jeszcze wtedy oddziału bielarni.

Pracowałam w oddziale kaustyzacji, kiedy przyszedł inż. Zenon Janiszewski (niestety — już dzisiaj nie żyjący) i poprosił mnie i Kowalczykówną, która pracowała ze mną, abyśmy poszły odbierać pierwsze waliki celulozy, gdyż pracujący tam nie mogą sobie dać rady.

Odbieraliśmy pierwszą celulozę w trójkę: inż. Janiszewski, Kowalczykówna i ja. Dlatego właśnie spotkał mnie zaszczyt przekazania pierwszych próbek konferencji partyjnej.

W upalny dzień czerwcowy przy ul. Głównej Fot. Z. Adamski



Produkcja rynkowa

(Dokończenie ze str. 1)

Rozpisany z końcem roku 1976 konkurs na najlepszy wyrób rynkowy, przyniósł, jak pamiętamy, szereg interesujących rozwiązań.

Proponowano m. in. — produkcję gotowych elementów ogrodzeniowych w ramach z kontowników, z przymocowanymi słupkami, które wykonywano by na bazie dotychczas produkowanej siatki.

— produkcję osprzętu żeglarskiego, — produkcję nici poliuretanowych. Jak wygląda realizacja tych zamierzeń po pięciu miesiącach br.?

Na obowiązujące nas 10 mln, wykonaliśmy produkcję wartości 2,277 tys. zł, z czego Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji 392 tys. zł.

Jest to więcej niż skromnie, zwłaszcza, że uptynięto już 41,4% roku a procent wykonania zadań wynosi tylko 22,8.

Na dzień 1 czerwca br. mamy więc zaległość rzędu 1,9 mln zł. Dotychczas wykonana produkcja rynkowa to: 1,46 tys. m² siatki ogrodzeniowej, 5,8 ton folii polietylenowej, 2,6 ton wkładów do koider oraz ramy ogrodzeniowe wykonywane przez Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji.

Oznacza to, że żaden ze zgłoszonych projektów nie został jeszcze wdrożony.

Jakie są ich losy?

Jeżeli chodzi o elementy ogrodzeniowe, wydaje się, że w rozważaniach na temat podjęcia ich produkcji, pominięto jeden istotny szczegół: zaopatrzenie materiałowe. Według rozważań Działu Zaopatrzenia, w bieżącym roku nie ma możliwości zabezpieczenia niezbędnych do produkcji: rur stalowych, stali kątowej, blach i pretów kwasoodpornych. Do

wiedziano się o tym, gdy ustalono cenę, nawiązano kontakty z odbiorcami (centralami handlowymi) którzy złożyli zamówienia, a nawet gdy wystawiono produkt jako reklamę, na wystawie sklepowej. Tymczasem podjęcie w tym roku produkcji okazało się niemożliwe. Pewną niewielką ilość, w ramach posiadanych rezerw materiałowych, ma możliwość wykonać tylko Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji.

Produkcja osprzętu żeglarskiego ze stanu uruchomiona w czerwcu br.

Proponowane przez autorów rodzaje osprzętu (kipy, bloki) uzyskiwały już atest Polskiego Związku Żeglarskiego i aktualnie oczekuje się na zatwierdzenie zaproponowanych cen. Osprzęt produkcji naszych zakładów powinien pojawić się na rynku na przełomie czerwca i lipca br.

Jeżeli chodzi o nici poliuretanowe, sprawa nie wyszła jeszcze poza sferę projektu. Wykonane zostały próbki nici, ustalono wstępnie ich cenę (1 szpulka w granicach 3,80—4,20 zł w zależności od rodzaju nici) opracowano projekt tymczasowej normy. Pozostaje jeszcze znaleźć odbiorców, uzgodnić z nimi warunki dostaw i wymagania jakościowe, uzyskać zatwierdzenie proponowanych cen oraz zatwierdzić do końca problemy związane z uruchomieniem procesu produkcji. Biorąc pod uwagę aktualne możliwości produkcyjne, jesteśmy w stanie dostarczyć na rynek rocznie 70—80 tysięcy szpul nici. Sprawa ta wymaga jednak bardziej niż dotychczas energicznego działania ze strony wszystkich zainteresowanych komórek.

Rozwiązania wymaga także zagadnienie zwiększenia produkcji wkładów do koider. Odkupiona przez zakład, częściowo już zużyta zgrzeblarka, do przerobu elany, okazała się niesprawną technicznie, wskutek czego w minionych miesiącach nie wykonano nawet połowy zaplanowanej produkcji wkładów. Jan Marma

W delegacji był również inż. Janiszewski i Irena Maślank, która pracuje do dzisiaj w naszej wytwórni.

Pamiętam, że po złożeniu meldunku poczęstowano nas w zakładowej stołówce obiadem.

Z tamtych dni pracując oprócz mnie i Ireny Maślank do dzisiaj w naszej wytwórni: Zofia Matysiak i Mieczysław Celej.

Pracowała również wtedy bardzo dobra pracownica Anna Wojciechowska, która jest na rencie i mieszka nadal w Jeleniej Górze.

A oto co mówi o tamtym dniu Anna Wojciechowska, która jest moją sąsiadką i z którą na ten temat rozmawiałem:

— „Pracowałam wtedy przy tak zwanych łapaczach seków. Nie było łatwo, bo nie było żadnej mechanizacji. Do wyłapywania seków służyły widełki a seki trzeba było wyjmować z korytek rękami.

Interesuję się nadal zakładem, chociaż jestem już na rencie i czytam „Wspólny Cel” chętnie, jeżeli tylko wpadnie mi w ręce.—”

Rozmawiał Kazimierz Osiecki

HENRYKA Z TULIPANAMI
Fot. K. Jabłoński



»Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej«

„Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej” — pod tym hasłem kontynuujemy stałą rubrykę, w której podajemy przypadki złego gospodarowania zakładowymi złotówkami.

Nie zadawałamy się przy tym tylko odpowiedzią na krytykę, ale oczekujemy wiadomości, kiedy i w jaki sposób zło zostanie naprawione. Niestety reakcja na nasze pierwsze sygnały nie jest najlepsza. Ponieważ tym razem przyjęliśmy zasadę, że oczekujemy na wyjaśnienia bez przesyłania notatki zainteresowanym, gdyż zakładamy, że powinni się oni sami odezwać, dotychczas otrzymaliśmy tylko odpowiedź od Działu Socjalnego w sprawie zakupionej kosiarki, zresztą też bez podania konkretnego terminu jej odpowiedniego zagospodarowania.

Oczekujemy więc w najbliższych dniach na odpowiedź na natatkę z nu-

meru 15, w sprawie zakupionego wyciągu narciarskiego, który również stoi bezużytecznie w magazynie.

Niedawno zakupiono dla naszego zakładu za 115.000 zł olbrzymi kocioł o pojemności 6300 litrów, który ze względu na swoje rozmiary nie mieści się w magazynie, stoi więc na rampie koło magazynu. Części rucho me zostały już przez co sprytniejszych pracowników naszego zakładu wymontowane.

Przypuszcza się, że kocioł będzie potrzebny po rozbudowie stołówki zakładowej, która być może będzie gotowała 6300 litrów zupy dziennie.

A może kocioł znajdzie jakiegoś innego pożytecznego dla zakładu rozwiązania?

Czekamy na odpowiedź, która uspokoić powinna wszystkich, że złotówki zakładowe zostały tym razem dobrane wydatkowane. A. F.

Nasi korespondenci relacjonują...

(Dokończenie ze str. 1)

wników pracy, odznakami zastużonych pracowników zakładu oraz honorowymi odznakami Związku Zawodowego Chemików.

Listę tych pracowników podaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, uzupełnienie podamy w następnym numerze „Wspólnego Celu”. Niestety — nie odbyła się zapowiadana część artystyczna. Wyjaśnienie w tej sprawie zamieszczamy dzisiaj na stronie pierwszej w „Listach do redakcji”.

Stefan Karski

FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY

W niedzielę 5 czerwca na stadionie miejskim zorganizowany został dla pracowników zakładu i ich rodzin festyn sportowo-rekreacyjny. Odbywał się on równoległe z imprezą Związku Sportowców i Drogowców. Pogoda — niestety — nie dopisała, było pochmurno i od czasu do czasu kropił deszczyk, co niewątpliwie miało wpływ na zmniejszenie udziału uczestników w niektórych konkurencjach.

Festyn zainaugurował mecz piłkarski TKKF Tramp-Chemitex-Celwiskoza — Motor Babelsberg Poczdam, zakończony wynikiem 1:1.

DZIEŃ OTWARTYCH BRAM ZAKŁADU

Tak jak w latach poprzednich pierwsza niedziela czerwca — Dzień Chemika — była dniem bram otwartych zakładu. Ponad 100 osób, przeważnie członków rodzin pracowników zakładu, zwiedziło Wytwórnice Celulozy, pod opieką przewodników Zakładowego Oddziału PTK: Zdzisława Rzeźniowieckiego, Józefa Teszara, Tadeusza Panasia, Wacława Połtowskiego, Bronisława Jarosza i Jerzego Jawurka.

Goście interesowali się produkcją, warunkami socjalnymi i bhp.

Była to pożyteczna lekcja poznawcza, przy czym przewodnicy zwrócili uwagę, że wśród zwiedzających przeważa młodzież, być może przyszli pracownicy naszego zakładu.

Zbigniew Adamski

„MAŁE” KONFERENCJE SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

W tym roku „Małe” albo inaczej „Wydziałowe” Konferencje Samorządu Robotniczego odbywały się do piero po akademii zakładowej. Po referatach, w których podsumowywano osiągnięcia trzydziestu lat i mówiono o aktualnej sytuacji Zakładu i Wydziałów wyróżniano najlepszych pracowników. Łącznie w tym roku z okazji Dnia Chemika 12 pracowników otrzymało odznaczenia państwowe, 30 odznaki Zastużonego dla Zakładu, 14 Odznaki Zastużonego Przdownika i 18 Odznaki Przdownika Pracy Socjalistycznej, 6 Honorową Złotą Odznakę Związku Zawodowego Chemików, 15 Srebrną, 33 dyplomy uznania dla długoltnich pracowników.

Na nagrody dla najlepszych pracowników zakładu przeznaczono 440.000 złotych.

Seweryn Krajewski

ROZMAITOŚCI NIECŁOŚCI I CIOCIŃKI

JESZCZE RAZ ELEKTRODY

Przez długi czas brak było w naszym zakładzie elektrod, użytkownicy alarmowali Zaopatrzenie, zaopatrzeniowcy starali się jak mogli, aż wreszcie uzyskano ich pokazną ilość aż... w Hucie Lenina.

Mylili się jednak ten, kto przypuszczał, że wystarczy na długi czas...

Bo oto coraz częściej elektrody znikają z zakładu.

O pierwszym wypadku informowali w poprzednim numerze. Elektrody wyrzucone na śmietnik, ocalały tylko częściowo, dzięki interwencji naszego czytelnika...

Natomiast pewnego dnia przy końcu maja, 8 paczek nowych elektrod znalazłono pod zakładowym par kanem, gdzie leżały przygotowane do przetrutu.

Teraz już wiemy, dlaczego wielu materiałów brakuje w naszym zakładzie, znacznie wcześniej niż przewiduje planowanie!

Ad.

OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Jeżeli już wywieziemy kabel z zakładu, to będzie on nasz na pewno — tak myśleli pewni nieuczciwi.

Po pokonaniu pierwszych, najtrudniejszych przeszkód, udało się im wywieźć z zakładu 200 metrów kabla, jaki używa się do instalacji elektrycznej mieszkań.

Ale dalej kradzież napotkała na nie spodziewane trudności.

Zanim zdotali go dalej „sprzątnąć” pewien pracownik przechodzący obok torów, zauważył spore zawiniątko i zawiadomił kogo trzeba.

Kabel jest do odebrania w Straży Przemysłowej.

az.

WIADOMOŚĆ DLA MAGAZYNIERA

23 maja br. znaleziono zwój nowej siatki ogrodzeniowej, wartości 1.360 zł, pochodzącej z magazynu Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, przygotowany do wyrzucenia przez parkan.

Wiadomość ta podajemy magazynie rowi, aby wiedział gdzie ma towar i aby inwentaryzacja w magazynie nie zakończyła się mankiem.

a.

Z HISTORII ZAKŁADU

W numerze 12 miesięcznika „Przemysł Chemiczny”, z grudnia 1948 roku, zamieszczony został artykuł inż. Stefana Chwałkińskiego pt. „Siaraczan kaprolakamu — Przyczynki do badań nad przegrupowaniem oksymu cykloheksanonu na kaprolaktam”.

Zainteresowała nas w tym artykule krótka wzmianka: — „Analizy wykonał Hildegarda Skupin starsza laborantka wydziału chemicznego Państwowej Fabryki Włókien Sztucznych nr 7.—”

Milo nam donieść, że laborantka ta nadal pracuje w naszym zakładzie, w Laboratorium Analitycznym, tylko że po mężu nazywa się obecnie Ryndzionek.

Gdyby nie przerwa w zatrudnieniu jaką miała p. Hildegarda ze względu na konieczność zajęcia się wychowaniem dzieci, obchodziła by 16 czerwca br. 31-lecie pracy w naszym zakładzie.

J.t.

HENRYK Z JELENIEJ GÓRY PRZYPOMINA

Kiedy w roku 1520 rada miejska w Jeleniej Górze zdobyła prawo patronatu nad kościołem parafialnym w naszym mieście, już w cztery lata później zjawił się za jej protekcją pastor ewangelicki Jerzy Langnikiel, który objął parafię w miejsce proboszcza katolickiego Stanisława Saurusa, który został kanonikiem we Wrocławiu.

Jak w innych miastach Dolnego Śląska, również w Jeleniej Górze powstała szkoła łacińska, której pierwszym kierownikiem był Krzysztof Szyling.

Szkola w krótkim czasie stała się sławną na całą okolicę.

ph.

Jubileuszowe i świąteczne gratulacje i życzenia

(Dokończenie ze str. 2)

Z okazji trzydziestolecia istnienia oraz Dnia Chemika, przesyłam serdeczne gratulacje i życzenia wielu sukcesów w dalszym rozwoju Zakładu a także dobrego zdrowia i pełnej aktywności społeczno-obywatelskiej — dla Kierownictwa i całej „celwiskozowej” rodziny — Załogi.

Dziękuję jednocześnie za pamięć i zaproszenie, lecz z uwagi na sytuację rodzinną nie będę mógł wziąć udziału w miłych mi, Waszych uroczystościach jubileuszowych. Z przyjacielskimi pozdrowieniami pozostaje Stanisław Zalewski.—”

— „Z okazji 30-lecia Waszego Zakładu oraz Święta Chemików przesyłam najserdeczniejsze życzenia i gratulacje, życząc dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym. Załoga Zakładów Chemicznych „Wizów”—”

— „Z okazji 30-lecia Zakładów i Dnia Chemika przesyłam Kierownictwu i Załodze Waszych Zakładów najserdeczniejsze życzenia i gratulacje, życząc dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym i rodzinnym.

Wyrażamy przekonanie, że nasza dobra współpraca będzie rozwijała się dla dobra naszych Zakładów i gospodarki narodowej.

Dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa ZWCh „Chemitex-Wistom” w Tomaszowie Mazowieckim.—”

— „Z okazji 30-lecia istnienia Waszych Zakładów oraz obchodów Dnia Chemika Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Dolnośląskich Zakładów Chemicznych Organika w Zarowie, przesyła Załodze Waszego Zakładu najlepsze życzenia sukcesów w pracy zawodowej i w życiu osobistym.—”

— „Z okazji 30-lecia Waszych Zakładów oraz Dnia Chemika, w imieniu Załogi Jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” oraz swoimi własnymi, składam serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w osiąganiu coraz lepszych wyników oraz powodzenia w życiu osobistym.

Równocześnie pragnę przeprosić, że nie mogę wziąć udziału w Waszej uroczystości. Z poważaniem — dyrektor Jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” inż. Jerzy Bachowski.—”

PISZCIE DO REDAKCJI O SWOICH WRAŻENIACH Z URLOPÓW

do nowej rubryki

„WCZASOWE WIADOMOŚCI”

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3675 wystawioną dla Ryszarda Iwanowskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot do Działu Kadr.



Fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Zanim zapadną ostateczne decyzje

Coraz bliżej końca rozgrywek w klasie międzywojewódzkiej i coraz jaśniejsza wydaje się być sytuacja w tabeli rozgrywek.

Do pewnego kandydata do spadku KKS Kluczbork, który w 24 meczach zdobył zaledwie trzy punkty, dołączają chyba Dozamet Nowa Sól i Promień Zary, czwartym spadkowiczem będzie zapewne Piast Nowa Ruda.

Najbliższemu awansu do drugiej ligi jest Kędzierzyński Chemik, chociaż nie należy jeszcze przekreślać szans piechowieckiej Lechii, Zastalu Zielona Góra i Metalu Kluczbork.

Niestety piłkarze MZKS Karkonosze, zresztą podobnie jak ich sąsiedzi z Piechowic, nie wykazują dobrej formy na finiszu.

W kolejnym spotkaniu mistrzowskim w Zarach z tamtejszym Promieniem, mimo znacznej przewagi piłkarze MZKS Karkonosze przez długi czas nie potrafili umieścić piłki w siatce gospodarzy, w czym nie miała zasługa dobrze dysponowanego bramkarza Promienia.

Pierwszą i jedyną bramkę, na wagę dwóch punktów, strzelił dopiero po przerwie Delega.

MZKS grał w składzie: Należyty — Jończy, Wawrzyński, Kulawinek, Okoń — Zarczyński, Delega, Charko — Kowal, Kociniowski, Zembrak.

Po przerwie Sakowicz wszedł w miejsce Kulawinka a Wilk zastąpił Kociniowskiego.

W tej kolejce rozgrywek Chemik pokonał w Kędzierzynie 2:1 Bielawiankę, Zastal zwyciężył 2:0 Dozamet w Nowej Soli, Pafawag wygrał 1:0 we Wrocławiu z Metalem Kluczbork a Chrobry Głogów 2:0 ze Stalą Brzeg, KKS Kluczbork przegrał 0:3 z Odrą Wrocław a Piast Nowa Ruda i Zagłębie Lubin uzyskały wynik remisowy 2:2.

W kolejnej rundzie rozgrywek w Jeleniej Górze liczone się raczej z łatwym zwycięstwem nad ostatnim w tabeli KKS Kluczbork.

Niestety rzeczywistość na boisku była inna, potwierdziły się tylko opinie, że piłkarze Karkonoszy nie po-

trafią strzelać bramek, mimo bowiem dużej przewagi w polu, nie potrafili też przewagi udokumentować celnymi strzałami. W dodatku wiele do po wiedzenia miał bramkarz gości. Dopiero w 60 minucie Wilk, który wymienił zmęczonego Kiszkę, uzyskał pierwszą bramkę dla Karkonoszy. Nasi goście jednak nie zrezygnowali i jeden z wypadów zakończył się wyrównaniem, po zamieszeniu pod naszą bramką.

Wynik remisowy utrzymywał się do 80 minuty i kiedy wydawało się już że MZKS straci z ostatnią w tabeli drużyną jeden punkt, Zarczyński z najbliższej odległości trafił do siatki i wynik 2:1 utrzymał się do końca spotkania.

MZKS grał w tym meczu w składzie: Należyty — Jończy, Wawrzyński, Kowal, Okoń — Delega, Kiszka, Charko — Benke, Zembrak, Zarczyński. Po przerwie Wilk zastąpił Kiszkę a Kociniowski Benkego.

W tej kolejce rozgrywek Lechia przegrała 1:3 z Metalem w Kluczborku, Chemik Kędzierzyn zremisował 0:0 z Zastalem w Zielonej Górze, wynikiem remisowym 1:1 zakończyły się również wrocławskie derby PKS Odra — Pafawag, niespodzianką była słaba postawa Promienia, który przegrał aż 0:3 z Zagłębiem w Lubinie, Stal pokonała 3:0 Bielawiankę w Brzegu a Piast Nowa Ruda przegrał w Głogowie 0:1 z Chrobrym.

Tabela rozgrywek:

1. Chemik Kędzierzyn	26	34	38:18
2. Metal Kluczbork	25	31	30:16
3. Zastal Zielona Góra	26	31	31:22
4. Lechia Piechowice	25	30	35:27
5. MZKS Karkonosze	25	30	30:25
6. PKS Odra Wrocław	25	29	31:23
7. Stal Brzeg	25	27	39:29
8. Pafawag Wrocław	25	27	31:21
9. Chrobry Głogów	25	27	31:23
10. Bielawianka	26	27	35:33
11. Zagłębie Lubin	25	15	28:29
12. Piast Nowa Ruda	25	21	24:32
13. Dozamet Nowa Sól	25	18	26:43
14. Promień Zary	25	18	15:32
15. KKS Kluczbork	25	3	16:67

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MAR A SAFAL poleca:

BITKI WOŁOWE Z PORAMI

1 kg mięsa na pieczeń, 1,5 kg porów, tłuszcz do smażenia bitek, mąka, pieprz, sól, papryka mielona, około 1 l rosolu, może być z kostki.

Mięso pokroić w kawałki wielkości dłoni i zbici mocno wałkiem, posolić, obtoczyć w mące i obsmażyć na patelni. Następnie kawałki lekko pod-

smażonej wołowiny układać w rondlu i przekładać porami pokrojonymi w krążki 2 cm grubości. Dodać pieprzu, trochę ostrej papryki, podlać rosolem i dusić w piekarniku 1,5 do 2 godzin.

Pory przed użyciem należy dokładnie umyć. Przeciąć pionowo całą jaryżnę co ułatwi usunięcie ziemi, znajdującej się między poszczególnymi warstwami. Myć pod strumieniem bieżącej wody.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 13: **POZIOMO**: sekret, kwant, tri, tom, pętla, mak, morze, Chartum. **PIONOWO**: skat, kokieteria, traktament, totem, pomoc. Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosowała Jadwiga Ozimowska.

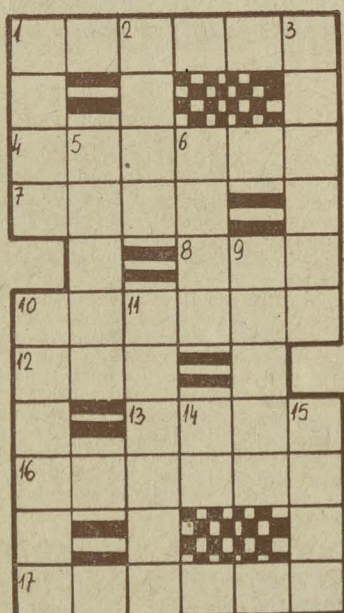
ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziamo: 1) styl w architekturze, 4) lowny ptak z rzędu kuraków, 7) niechęć, uraza, 8) miesiąc, 10) w lesie na biwak, 12) przepływa przez Goleniów, 13) skaza, usterka, 16) manez, 17) pozostałość po świecy.

Pionowo: 1) naftowa, 2) marszruta statku, 3) agrafka, 5) jon o ładunku elektrycznym ujemnym, 6) bije waleta, 9) elektroda, 10) urok, krasa, 11) karawan zasłużonych, 14) miara powierzchni, 15) najlepsza obrona.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca czerwca

br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Na wiosnę najlepiej grał Chemik Kędzierzyn, który w 12 spotkaniach zdobył 19 pkt. przed Pafawagiem Wrocław (11-15), Chrobrym Głogów (11-14), Metalem Kluczbork (11-14), MZKS Karkonosze (11-14) i PKS Odram (11-14).

Najslabiej spisują się: Promień Zary, który w 11 meczach zdobył 8 punktów, Piast Nowa Ruda (11-6), Dozamet (11-4) i KKS Kluczbork, który na wiosnę nie zdobył jeszcze punktu!

Michał Klonowicz

*

Na trasie okrężnej: Spalona—Mostowice—Poręba—Spalona, długości 23,5 km, przeprowadzone zostały mistrzostwa kolarskie na szosie, województwa wałbrzyskiego i jeleniogórskiego.

W wyścigu seniorów na dystansie 117,5 km zwyciężył Oleś z Piasta Nowa Ruda, z zawodników MZKS Karkonosze Łabus był trzeci, Mikołajczuk czwarty, Twardziszewski zajął miejsce 15 a Kisiel 17. Startowało 26 zawodników. W kategorii juniorów starszych na dystansie 83 km zwyciężył Machała z Piasta Nowa Ruda, startowało 18 zawodników, nie było w tej kategorii kolarzy MZKS Karkonosze.

W kategorii juniorów młodszych na dystansie 70,5 km zwyciężył Szczerbicki MZKS Karkonosze, Borotko był piąty, Leško ósmy, Barański dziewiąty, Korycki jedenasty a Latawiec trzynasty. Startowało 42 kolarzy. W kategorii młodzików na dystansie 40 km zwyciężył Pięk Agrodudy, Pawłowski z MZKS Karkonosze był siódmy, Wiktor ósmy, Antoniszyn dwunasty a Klecha dwudziesty. Startowało 28 zawodników.

*

Sekcja kolarska MZKS Karkonosze wzmocniła się. Został dla niej zatwierdzony b. zawodnik Startu Łódź, członek kadry narodowej Firkowski, który zwyciężył w kryterium ulicznym w Bydgoszczy przed Kołopajłą z Floty Gdynia.

W kategorii seniorów sekcja kolarska MZKS Karkonosze dysponuje obecnie siódmką następujących zawodników: Firkowski, Mikołajczuk (wzmocnił sekcję po likwidacji sekcji kolarskiej zielonogórskiego Transbudu), Łakowski, Łabus, Filipiak, Kisiel, Twardziszewski.

Trenerem zespołu seniorów jest Władysław Roman dawny zawodnik naszego klubu.

M. Kl.

Wędkaż

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZYO

Nr 8 (243)

Czerwiec 1977 r.

Rok XX

O mistrzostwo Koła PZW w spinningu

Koło Polskiego Związku Wędkarskiego organizuje co roku oprócz zawodów gruntowych o mistrzostwo, również zawody w konkurencji spinningowej.

Lepiej późno niż nigdy...

Na wędkarstwo nigdy nie jest za późno! Mieczysław Polański będąc na czasach w Sarbinowie Morskim poproszony został kiedyś przez kolegę, do pomocy przy wyciągnięciu dużego leszcza, który chwycił przynętę.

Poiłów był trudny, pan Mieczysław skapał się przy tej okazji trochę w wodzie, ale leszcza wspólnymi siłami wyciągnęli.

Potem wspólna degustacja z takim trudem wyciągniętej z morza ryby skłoniła Mieczysława Polańskiego do zakupienia sprzętu wędkarskiego, wykupienia karty członkowskiej PZW i... zaczęło się.

W tym roku w każdy pogodny wieczór pan Mieczysław zasiada nad brzegiem stawu koło zakładowych ogródków działkowych i łowi.

Złowił już trzy duże, ponad kilogramowe karpie, nie mówiąc o innych mniejszych rybkach.

Ma swoje własne metody łowienia. Łowi w tym miejscu, gdzie poprzedniego dnia rzuca zanętę, jest zdania, że każdy sukces wędkarski trzeba samemu umiejętnie wypracować.

Ze swoich tajemnic wędkarskich zdradził nam tylko tyle, że jako przynętę używa ciasto, do którego dodaje niewielką ilość drobno posiekanego czosnku. Jego zapach nęci ryby.

W jakich miejscach łowi, tego nam Mieczysław Polański nie chciał zdradzić.

Zbigniew Adamski

Składają się na nie: rzuty do tarczy Arenberga (pieć razy po dwa rzuty), rzuty do tarczy Skitsa (pieć razy po cztery rzuty) i rzuty odległościowe.

Wszystkie wyniki przeliczane są na punkty, których suma decyduje o pierwszeństwie.

W tym roku zawody spinningowe o mistrzostwo Koła Polskiego Związku Wędkarskiego zorganizowane zostały 29 maja na stadionie Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej przy udziale siedemnastu zawodników, w tym trzech juniorów.



Fot. K. Jabłoński

Coś więc źle jest realizowana ta zasada regulaminu przyznawania odznaki.—

Tyle list czytelnika, zaznaczam, że przytoczyłem tylko jego najważniejsze fragmenty, w znacznym skrócie. Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że nie neguję a tego także nie robił

ZAMIAST FELIETONIKU

Po pięknym Dniu Chemika

nasz czytelnik, zasług wszystkich którzy otrzymali już Odznakę i że jest stem zdania, że wszystkim im się te odznaki na pewno należały.

Jestem jednak zdania, że chyba nie ma w zakładzie żadnego ciała koordynującego przyznawanie odznak, prowadzącego ewidencję kto już dostał, a kto powinien Odznakę otrzymać w najbliższym czasie.

Dlatego wytworzyła się sytuacja, że wśród 33 pracowników o trzydzie-

stoletnim i dłuższym stażu pracy w zakładzie są jeszcze i tacy, którzy tej honorowej odznaki zakładowej nie posiadają, a myślę że się im ona w pierwszym rzędzie obecnie należy, zwłaszcza, że niedługo już czas, kiedy wszyscy oni przejdą na emeryturę.

Czy będziemy przyznawali im odznakę zasłużonych, kiedy będą już w bramie wychodzili z zakładu?

O ile dobrze pamiętam pisaliśmy już o tym kiedyś we „Wspólnym Celu” że trzeba utworzyć stały zespół przyznający Odznaki Zasłużonego dla Celwiskozy a nie w trybie przyspieszonym, byle przedrzeć, bo święto się zbliża, przyznawać je, bez głębszej analizy aktualnej sytuacji, bez ułożenia wcześniej listy kandydatów.

Myślę również że czas najwyższy porzucić system stosowania rozdzielnika według wytwórni, kiedy wiemy powszechnie, że są oddziały gdzie pracuje wielu ludzi o długim stażu a są też takie, w których ich mniej, lub w których większość już je otrzymała.

Ludwik Stanisławowicz